

Janusz Sławiński

Zaproszenie do tematu

Teksty : teoria literatury, krytyka, interpretacja nr 5 (17), 1-11

1974

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Komitet
Nauk
o
Literaturze Polskiej
i
Instytut
Badań
Literackich PAN

dwumiesięcznik 5, 1974

teksty teksty teksty

TEORIA LITERATURY • KRYTYKA • INTERPRETACJA

Zaproszenie do tematu

1

Historyk literatury, który powzięłby dziś decyzję — a przecież pora najwyższa! — opisanie w sposób systematyczny zjawiska pn. «Literatura polska wobec drugiej wojny światowej i okupacji», musiałby być z pewnością osobnikiem odważnym i o aspiracjach ponadprzeciętnych. Wyobrażam go sobie jako człowieka młodego: przed paru laty ukończył studia, sporo już przeczytał, trochę napisał, jest ambitny i niedoświadczony w grach badawczych, co pozwala mu przymierzać się jeszcze bez obawy do najbardziej karkołomnych zadań. Nie pętają go uczuciowe zobowiązania wobec tematu — należy do pokolenia, dla którego wojna jest domeną świadectw pośrednich: pozostałości, przekazów, szyfrów i pseudonimów ideologicznych. Nie widzi powodu, dla którego miałby je uznawać za swoje; są nadal żywymi jeszcze składnikami świata jego rodziców — ale właśnie dlatego jemu samemu nie mogą już być emocjonalnie bliskie. Wiadomo, że zyskać duchową suwerenność można tylko za cenę zerwania (dramatycznego nieraz) z tym, co swojskie dla rodziców: z ich przywiązaniami, wspomnieniami, uprzedzeniami... Gdy więc nasz młody człowiek deklaruje czysto badawcze zaciekawienie tematem — nie mamy prawa podejrzewać, że jego deklaracja maskuje jakieś inne motywy. Pragnie zająć się pewnym wykresem procesu historycznoliterackiego — idąc za przykładem kolegów, z których jeden pisze rozprawę o od-

biciu wojen napoleońskich w literaturze polskiej, a inny zamyśla analogiczną pracę o stosunku tejże literatury do szwedzkiego potopu. Wyobraża sobie swój temat jako skrojony na miarę pytań interesujących dla dziejopisa literatury — umieszczony w porządku wiedzy, a nie «zaangażowanego» rozpamiętywania. Zresztą samo owo rozpamiętywanie (w rozmaitych formach) stanowi właśnie część tego historycznego tematu.

Powiadamy: tematu, a przecież w grę wchodzi cały pęk tematów — nader różnorodnych. W gruncie rzeczy nasz młody badacz — jeśli jego wytrwałość będzie równa ambicji — może spokojnie patrzeć w przyszłość: materiał historyczny, który musi spenetrować, ażeby dojść do pożądanego Syntezy jest na tyle obfity, że zaspokoi z nadmiarem potrzeby wszystkich etapów jego owocnej kariery naukowej — od doktoratu aż po profesorską emeryturę. W dobie daleko posuniętej specjalizacji jest to aż nadto prawdopodobne. Jeśli jednak biografia naukowa bohatera tej powiastki ma się układać harmonijnie i toczyć bez zakłóceń — powinien już na linii startu zaprojektować swoją specjalistyczną przyszłość, określić «harmonogram» jej przebiegu. Co znaczy: zdać sobie sprawę z problemowej wielorakości planowanego przedsięwzięcia, podzielić złożoną całość tematyczną na kwestie poszczególne, by następnie móc kolejno prezentować je w stosownych zbliżeniach. Zakładamy zatem, że nasz młody badacz będzie nie tylko zdolny i ambitny, ale potrafi też zimno kalkulować swoją karierę — z góry obmyślać jej fazy. Co wszakże przeciwstawia go pospolitym karierowiczom, to fakt, że obmyślanie własnej kariery jest dla niego równoznaczne z budowaniem programu autentycznie poważnej i doniosłej pracy.

Oto zagadnienia (wybrane), które będzie musiał niechybnie rozważyć już u samego jej początku.

2

Przed wszystkim: w jakich rejestrach ewolucji literackiej lokują się świadectwa, które powinny być brane w rachubę? Publicystyczny frazes, że wojna i okupacja stały się kluczowym doświadczeniem naszej literatury w ostatnich trzydziestu latach, może mieć dla historyka tej literatury uchwytne sens tylko wtedy, gdy zostanie — już w punkcie wyjścia refleksji ba-

dawczej — odpowiednio zinterpretowany, co oznacza przede wszystkim ustalenie, w jakich typowych jednostkach procesu historyczno-literackiego owo doświadczenie zostało «zapisane». Spróbujmy je zatem wyodrębnić — nie lękając się schematyzmu.

A. Przekrój najbardziej oczywisty: wojna jako materiał tematyczny literatury. Jako dziedzina motywów (fabularnych czy poetyckich) historycznie nacechowanych, wzbogacająca kanonizowane repertuary tematyczne o nie znane dotąd schematy sytuacyjne, typy zdarzeń i przeżyć, realia, wzory przebiegów biograficznych. Pole tematyczne wojny i okupacji stworzyło pisarstwu tyleż nowych szans, co przymusów. Nie tylko pisarstwu o aspiracjach realistycznych, które pragnie być świadectwem czasu teraźniejszego, zapisem warunków życia zbiorowości, zwierciadłem przechadzającym się po gościńcu. Także pisarstwu stawiającemu przed sobą zadania przypowieściowe czy alegoryczne, poszukującemu uniwersalnych prawideł ludzkiego losu. Obóz koncentracyjny czy konspiracja to nie tylko układy osobliwych realiów socjopsychologicznych czasowo i geograficznie zlokalizowanych; to zarazem modelowe sytuacje zagrożenia, lęku, solidarności, odpowiedzialności, które przez swą graniczność skłaniają do interpretacji egzystencjalno-antropologicznych. Dzieła pragnące mówić o tych modelowych sytuacjach musiały — co oczywiste — nawiązywać bezpośredni dialog z tematami żyjącymi w wielkim czasie literatury europejskiej: mitologicznymi, biblijnymi, historycznymi. Znaczenie wszelkich w tym względzie odwołań jest oczywiste: inscenizują one ogólność prezentowanych treści współczesnych, przenoszą je ze sfery historycznej partykularności w rejestr schematów (społecznych, moralnych, metafizycznych), którym przysługują konotacje ponadczasowe i ponadlokalne.

Mamy do czynienia z dwoma komplementarnymi dążeniami. Literatura realistyczna (w sensie najbardziej potocznym tego określenia) gospodaruje materiałem tematycznym w sposób ekstensywny: dla nowych doświadczeń (socjalnych, psychologicznych) usiłuje znaleźć nowe — zindywidualizowane — wykładniki fabularne czy charakterologiczne. Natomiast literatura — nazwijmy ją tak — paraboliczna zadawała się zastanym repertuarem wyselekcjonowanych motywów i anegdot, traktując nowe przypadłości «życiowe» jako czynniki intensyfikujące ich znaczenia. Pierwsza pragnie sprostać wielokształtności i osobliwości tego, co zbiorowo doświadczane; druga

stara się uobecnić odwieczność najbardziej nawet dotkliwie terażniejszych przeżyć i spraw, udowodnić — jeśli literatura w ogóle coś udowadnia — że realizują one powracalne wzory już usystematyzowanych doświadczeń: mitologiczna, legendarna, historyczna fabuła lub postać za każdym razem przywołuje odpowiedni wzór, mający zaświadczać tożsamość «tu i teraz» z «wszędzie i zawsze». Są to przeciwstawne nawzajem strategie tematyczne, z których każda nasuwa badaczowi odmienną problematykę. Nie wystarczy jednak ukazanie tej przeciwstawności. Trzeba również określić rodzaj współpracy obu strategii — to, jak dzielą się w spólnymi zadaniami, jak konkurują i zarazem dopełniają się w ramach tej samej koniunktury historycznoliterackiej. I — co może najważniejsze — jak wymieniają się swoimi funkcjami. Tak zwane odwieczne tematy interpretowane w jakiejś dziedzinie spraw doniosłych dla życia zbiorowego, pseudonimujące aktualne idee czy postawy, podlegają — przynajmniej na pewien czas — charakterystycznej indywidualizacji: ich znaczeniowa ogólność zostaje doraźnie przesłonięta przez sens konkretny, przymocowany do realiów, które stanowią interpretujący układ odniesienia. Z drugiej strony materiał tematyczny stanowiący pożywkę dla pisarstwa najbardziej nawet realistycznie zorientowanego ulega z czasem nieubłaganym schematyzacjom. Ponawianie w całych zbiorach utworów podobnych motywów, typów postaci i sytuacji, nawet jeśli — genetycznie rzecz biorąc — reprezentowały one «samo życie», prowadzić musi do ich konwencjonalizacji, która w jakimś momencie staje się przeszkodą nie do przezwyciężenia — dla realizmu właśnie. Ten dwukierunkowy ruch: od uniwersalnych znaczeń tradycyjnych fabuł do ich indywidualizującej (historycznie i ideologicznie) interpretacji, i od bogactwa «życiowych» doświadczeń do kształtujących się na ich podstawie stereotypów fabularnych — musi być przez badacza uchwycony we wszystkich jego fazach i powikłaniach, zarówno w sferze literatury wysokiej, jak też w literaturze popularnej, drugorzędnej, niskiej (aż do komiksów włącznie).

Tematyka wojenno-okupacyjna jest obszarem wielorako zróżnicowanym. Owo zróżnicowanie nie ogranicza się — rzecz prosta — do opozycji tematów «realistycznych» i tematów «parabolicznych». Nowy materiał tematyczny, który znalazł się w zasięgu działań pisarskich, był — jeśli tak można powiedzieć — uporządkowany zakresowo: pole bitwy, obóz koncentracyjny, getto i zagłada ludności

żydowskiej, dzień powszedni okupacji, działalność konspiracyjna itd. Każdy z takich zakresów (zresztą wewnątrznie złożonych) wchodząc w krąg widzenia literatury podlegał dalszym specyfikacjom ze względu na swe odniesienia do odpowiednich kanonów tematycznych tradycji, które czyniły go literacko rozpoznawalnym. W zależności od charakteru materiału właściwy kanon mogły stanowić tradycje epickiej batalistyki, powieści społeczno-obyczajowej, romansu awanturniczego, obrazka rodzajowego, balladowej opowieści itp. Na to zróżnicowanie nakłada się krzyżująco inne, związane z rodzajami interpretacji wspólnego pola motywów. Ten sam materiał występuje w rozmaitych — można rzec — tonacjach ideowych, za każdym razem ujawniając inne oblicze. Temat Września na przykład — jeden z centralnych w interesującej nas dziedzinie — rozgrywany był w co najmniej czterech tonacjach: żałobno-lamentacyjnej, tragiczno-heroicznej, sentymentalno-junackiej, szyderczo-groteskowej. Różne (środowiskowo, ideologicznie, pokoleniowo) punkty widzenia — przyjmowane wobec tego samego zasobu doświadczeń zbiorowych — dodatkowo wzbogaciły i skomplikowały nadbudowany ponad nimi słownik jednostek tematycznych. Na słownik taki składają się przecież nie tyle tematy «same w sobie» (to abstrakcja zadowalająca — być może — dla poetyki opisowej), co tematy z przytwierdzonymi do nich interpretacjami: moralami, ocenami, problemami. Jednostką faktycznie funkcjonującą jest temat obrosły w znaczenia; odmiennosc typowego znaczenia stanowi o odmiennosci całej jednostki i o jej odrębnym umiejscowieniu w repertuarze.

Opis zajmującej nas domeny tematycznej tylko do pewnego momentu zachować może charakter synchroniczny. Słownik tematów wojny i okupacji pozwala się w taki sposób opisywać w granicach, w jakich użytkownicy — pisarze i publiczność — rozpoznają w nim zasób motywów *współczesnych*. Poczucie, że przynależą on do czasu teraźniejszego literatury, stanowi czynnik nadrzędny wobec zróżnicowanych koniunktur i taktyk nakazujących tak lub inaczej interpretować jego jednostki. Jest to wspólny mianownik wszelkich — nawet najbardziej skłóconych wzajem — ujęć tematyki wojennej. Jednym z głównych zadań badawczych będzie z pewnością określenie, w jakim momencie słownik ten zaczął przesuwać się z pola penetracji pisarstwa zwróconego ku zjawiskom współczesności na terytorium przyporządkowane twórczości o tematyce

historycznej. Przejście to wyznacza jeden z najważniejszych progów periodyzacyjnych w powojennej świadomości literackiej. Kiedy próbujemy uchwycić ów proces przeobrażania się tematu współczesnego w historyczny, znajdujemy się już zdecydowanie w obszarze diachronii.

Badania z zakresu «Stoffgeschichte» to bez wątpienia najbardziej dobitnie zarysowany i — chciałoby się rzec — masywny fragment jakkolwiek pomyślanej syntezy historycznoliterackiej zjawiska, o które nam chodzi. Wręcz nie do wyobrażenia byłaby próba syntezy przechodząca do porządku nad tym przekrojem. Z drugiej wszakże strony nawet krańcowo skrupulatna wobec świadectw wchodzących w rachubę i zarazem pomysłowa charakterystyka obszaru tematycznego nie mogłaby udawać, że jest taką syntezą. Zawsze będzie tylko rozdziałem znacznie rozleglejszej całości — niezależnie od tego, czy inne jej rozdziały zostały już napisane.

B. Doświadczenie wojny i okupacji to nie tylko nowe pokłady materiału tematycznego literatury. Utrwaliło się ono w procesie historycznoliterackim jako zasób nie znanych przedtem naszej literaturze «języków» pisarstwa — stylów i poetyk w szczególny sposób napiętnowanych owym doświadczeniem, genetycznie z nim zrośniętych i w nim znajdujących wytłumaczenie dla swojej odrębności. Rzecz prosta, nie jest to strefa symetryczna wobec poprzednio wyodrębnionej. Nowy materiał tematyczny nie generuje sam przez się — co dobrze wiadomo — odpowiednio nie znanego «języka» literatury. Może dochodzić do głosu poprzez «języki» dobrze już znane i zużyte. I tak jest najczęściej: na legiony autorów książek o losach «pokolenia Kolumbów» powielających stare wzory narracyjno-fabularne powieści biograficznej, wychowawczej czy awanturniczej, jakże niewielu przypada Borowskich czy Białoszewskich, którzy ustanawiają najzupełniej własne reguły gry literackiej. Z drugiej strony także przyporządkowanie danego «języka» określone mu polu tematów nie jest obligatoryjne i stałe. Nowa poetyka tylko w punkcie wyjścia jest zrośnięta z jakąś sferą tematyczną. W dalszej swej ewolucji może się od niej uniezależnić, co prawda nigdy całkowicie. «Poetycka moralistyka» Różewicza była — genetycznie biorąc — lirycznym zapisem przeżycia niepojętego koszmaru wojenno-okupacyjnego. Z czasem nabrała charakteru bardziej uniwersalnego: stała się stylem (jednym z najwyrazistszych w powojennej poezji) mówienia o świecie, w którym rozsypały się wartości i uległa dezintegra-

cji forma moralna «ja». Ale przecież odsuwając się w swoim rozwoju od realiów czasu, który ją zrodził, pozostała z nim w głębszym kontakcie: poprzez naturę wypowiedzianych w niej obsesji, lęków, obrzydzeń i nadziei. Jest tak, jak gdyby przetwarzała ona nieustannie swoje pierwotne — z przeżyciem wstrząsu wojennego związane — motywacje i rozpoznania, czyniąc z nich układ odniesienia dla sytuacji moralnych człowieka epoki powojennej.

Literatura odpowiadająca na doświadczenia zbiorowości wyłącznie poprzez swój temat — reaguje cząstkowo. Jeśli nawet wchłania bardzo dużo nowego materiału, to przecież nie pociąga to za sobą zmiany jej statusu: dalej podlega tym samym co dawniej umowom komunikacyjnym. Jej powiadomienia dotyczą czegoś innego niż przedtem, ale są nadawane na sprawdzonych już częstotliwościach, korzystają ze znanych udogodnień (i szumów). W opozycji do niej znajduje się literatura, która reaguje na przeżywaną historię w sposób — można rzec — totalny, tzn. przebudowując właściwy sobie dotąd «język», kwestionując zastane metody i tryby komunikowania, wypracowując nowe strategie budowania powiadomień. Podejmując taki wysiłek przestaje być już tylko «zobrazowaniem» tego, co przeorało życie zbiorowe; staje się — a przynajmniej stać się może — odkryciem Formy, za pomocą której świadomość zbiorowa porządkować będzie przebyte doświadczenia.

Jakie więc były w naszej literaturze owe odkrycia — totalne? Zapewne długo by się można spierać o pełny ich zestaw. Ale przykładowo (i przede wszystkim): raporty narracyjne Borowskiego, poetycka moralistyka Różewicza, «strumień świadomości» Buczkowskiego, gadanina Białoszewskiego, senne majaczenia 'Konwickiego... To są zjawiska bezsporne, zarówno jeśli idzie o ich doniosłość, jak też o ich genezę: wszystkie w sposób oczywisty wyrosły z wojennego zamętu — były u swoich początków próbami wystąpienia kataklizmu, zagłady, przemocy, rozkładu, zagrożenia. Ale każda z tych prób przerosła w styl; indywidualne odkrycia zakorzenione w społeczno-historycznym «hic et nunc» stały się z czasem systemami orientacyjnymi powojennego nowatorstwa literackiego. I właśnie w tym swoim podwójnym upłatanu powinny stać się przedmiotem historycznoliterackiej analizy.

Gdy patrzymy na nie z punktu widzenia ich późniejszych losów — dostrzegamy przede wszystkim różnorodność i niewspółmierność poszczególnych nowatorstw. Każde wymaga osobnej miary przy ocenie

i odrębnych kluczy interpretacyjnych. Gdy natomiast bierzemy pod uwagę uwarunkowania genetyczne — dostrzegamy ich pokrewieństwo: wszystkie wyłoniły się z tej samej sytuacji historycznoliterackiej — z poczucia drastycznej nieprzystawalności zastanych «języków» literatury do bezprecedensowych doświadczeń społecznych, które domagały się utrwalenia. Charakterystyka tej sytuacji wyjściowej, która stanowiła — negatywnie — stan zerowy usiłowań nowatorskich, jest jednym z najbardziej interesujących zadań badawczych w omawianej dziedzinie.

Poczucie niewydolności zastanych «języków» stwarzało uwarunkowanie genetyczne nie tylko dla usiłowań godzących mniej czy bardziej stanowczo w ugruntowane konwencje mowy literackiej. Jakby drugą stroną tego samego procesu był odwrót od literatury, odrzucenie jej jako instrumentu poznawczo niesprawnego. Niebawem rozkwit różnorodnych odmian zapisu dokumentalnego lub quasi-dokumentalnego na temat wojny i okupacji daje historykowi literatury wiele do myślenia. Gdyby rzecz ograniczała się do lat wojennych i tuż powojennych, nie nastęczałaby interpretacji poważniejszych trudności. Można by przecież powstałe wtedy dzienniki, raptularze czy pamiętniki traktować jako materiał dla jakiejś przyszłej (pożądaney) literatury. Wiemy jednak, że tak sprawa nie wygląda. Proza dokumentalna o ostatniej wojnie przyrasta lawinowo do dnia dzisiejszego i staje się coraz bardziej oczywiste, że nie jest ona przygotowaniem narracji literackiej, lecz występuje z a m i a s t takiej narracji. Nie jest żadną preliteraturą, lecz po prostu i n n ą literaturą — z własnymi, skonwencjonalizowanymi już metodami redagowania prawdy, z uformowaną retoryką i topiką, często zresztą podrabiającymi wzory literatury «właściwej» (zwłaszcza drugorzędnej). Kariera tego typu prozy to z pewnością jedno z najbardziej znaczących zjawisk w kulturze literackiej ostatniego trzydziestolecia. Wydaje się, że literacka nobilitacja zapisów dokumentalnych i paradokumentalnych tyczących okresu wojennego spowodowała — jako efekt wtórny — nobilitację wszelkich tego rodzaju zapisów, niezależnie od ich tematycznego odniesienia. Jeśli tak się stało rzeczywiście, to najgłębszym źródłem tego brzemiennej w skutki przesunięcia w dzisiejszej świadomości literackiej był bez wątpienia ten sam kryzys wypróbowanych «języków» piśmiennictwa, który w innej płaszczyźnie stanowił negatywny punkt wyjścia dla „języków” nowych.

C. Kolejny przekrój interesującej nas problematyki jest oczywisty sam przez się i właściwie nie wymaga komentarza. Z pewnego punktu widzenia wojna i okupacja w literaturze to określona wiązka tradycji, które znalazły się w polu widzenia pisarzy, krytyki i czytelników. Tradycji uznanych za funkcjonalne w ich odniesieniu do czasu przeżywanego, za — można rzec — naturalne sposoby literackiej systematyzacji doświadczeń (aktualnych czy minionych). Zakres zjawisk wchodzących w grę jest ogromny, częściowo zresztą pokrywa się z obszarem tematycznym, od którego rozpoczęliśmy. Nie należy w żadnym wypadku kontentować się analizami wycinkowymi, pokazującymi funkcjonowanie takiej czy innej tradycji w twórczości konkretnego autora lub szkoły literackiej. Nadrzędnym celem badawczym powinien stać się ogląd całej przestrzeni przywoływanych tradycji — gdyż poszczególne przywołania zyskują sens historycznoliteracki w relacji do innych przywołań. W równej mierze interesujące są kierunki nawiązań w obrębie literatury wysokiej, jak w piosence ulicznej, w diariuszu czy w prozie publicystycznej. Tak samo tradycje poezji żołnierskiej, insurekcyjnej, religijnej, obywatelsko-patriotycznej, jak tradycje powieści społeczno-obyczajowej, romansu przygód, epiki batalistycznej, dramatu paraboliczno-groteskowego; tak samo tradycje wieszczęj poezji romantycznej, jak międzywojennej liryki awangardowej; w jednakim stopniu obecność konwencji młodopolsko-ekspresjonistycznych, co odwołania do folkloru. Osobną problematykę nasuwa ideologiczna funkcjonalizacja takich czy innych przywołań, to, jak poszczególne stylizacje współbrzmia (lub się kłóca) z odpowiednimi motywacjami: światopoglądowymi, historiozoficznymi, politycznymi, moralnymi. Dopiero cały ten osobliwy splot aktualizowanych w związku z okolicznościami wojny i okupacji tradycji może być traktowany jako względnie samodzielny fragment procesu historycznoliterackiego. Trzeba uchwycić jego dynamikę ewolucyjną: dostrzec prehistorię — nie ulega wątpliwości, że literatura międzywojenna w pewnych swych tendencjach (katastrofizm, Witkacy, Gombrowicz...) przygotowała jak gdyby późniejsze — już pod presją «spełniającej się Apokalipsy» dokonywane — wybory tradycji; pokazać owe wybory w warunkach, gdy pierwszą powinnością literatury było «dawanie świadectwa» — w latach wojny i tuż powojennych; odstąpić mechanizmy gry z tradycją w czasach późniejszych, gdy materiał doświadczeń wojenno-okupacyjnych stał się przedmiotem literackich dzia-

łań «zawłaszczających», podlegając przy tym najrozmaitszym mitologizacjom: dydaktycznym, moralistycznym, kombatanckim itd.

D. I wreszcie: wpływ wojny na przemiany modelu życia literackiego. Zadaniem minimum byłby w tej dziedzinie systematyczny opis realiów i stylów kultury literackiej w warunkach konspiracyjnych. Ale podobnie jak w każdym z wyróżnionych wyżej przekrojów — również i w tym istotna problematyka wykracza swoim zasięgiem poza lata 1939—1945. Konsekwencje tych lat trwale odcisnęły się na życiu literackim epoki powojennej. Sprawy oczywiste: fizyczne wyniszczenie środowisk pisarskich a wraz z nim rozproszenie całych nurtów twórczości, radykalne zmiany w geografii literackiej — likwidacja wielu dawnych centrów życia literackiego, kształtowanie się nowych ośrodków — na ziemiach odzyskanych. Jednym z ważniejszych następstw okresu wojennego stał się fakt powstania obok literatury krajowej literatury emigracyjnej. Stanowczo zbyt łatwo przechodzą nad tym do porządku socjologia i historia literatury nowszej.

A samookreślenia pokoleniowe pisarzy w ostatnim trzydziestoleciu? Dobrze wiadomo, jak wielką rolę odgrywał w nich wzgląd na wojenną przeszłość. «Pokolenie Kolumbów» — ci, których biografie przeszłość ta nieodwołalnie uformowała (czy zdeformowała); «pokolenie Współczesności» — ci, którzy wojnę przeżyli w wieku dziecięcym, byli przeżyciem tym zafascynowani, ale nie chcieli (bo nie mogli) przyjąć kombatanckich lub martyrologicznych hierarchii wartości.

A koniunktury czy mody literackie i towarzyszące im zaciekawienia czytelnicze? Jakże wiele z nich w życiu literackim trzydziestolecia dotyczyło tematyki czy problematyki związanej z ostatnią wojną. Wrzesień, Powstanie Warszawskie, zagłada Żydów — ileż było sporów wokół ich literackich utrwałień, ile podziałów w opinii publiczności, ile zmian w nastawieniach...

3

Lista zagadnień daleka jest od wyczerpania. Ale sens, jaki wiąże z tą wypowiedzią, nie do kompletności rejestru spraw się sprowadza. Ma ona cel perswazyjny: pragnie uprzytomnić historykom literatury, że istnieje rozległe pole badawcze, które faktycznie leży odłogiem, chociaż pozory zdają się temu przeczyć.

*Spłynęły już rzeki gadulstwa i podniosłego frazesu, które — nies-
tety — określały dotąd zasadniczy styl mówienia o sprawach wojny
i okupacji. Czas, by historia literatury stworzyła własną problematyzację zjawisk, które niebacznie oddała we władanie publicystyki. Problematyzację całościową. Wojna wstrząsnęła całym systemem naszej literatury; była przełomem, który poprzez swoje wielorakie skutki dzieje się jakby nadal w świadomości literackiej. Przełom ten nie tylko coś zamknął i coś — nowego — zapoczątkował, ale także to, co zapoczątkował, naznaczył nieusuwalnym (jak dotąd) piętnem. Lwią część dziejów literatury trzydziestolecia wypełniają kolejne przymierzania się pisarzy do doświadczeń wojenno-okupacyjnych.*

Oto dlaczego potrzebna nam jest postulowana Synteza. Oto dlaczego czekamy na młodego badacza, który podejmie trud jej zbudowania.

Janusz Sławiński